

sobota, 19.09.2026

Wytrwałość [Łk 8, 4-15]

Gdy zebrał się wielki tłum i z poszczególnych miast przychodzili do Jezusa, opowiedział im przypowieść: «Siewca wyszedł siał swoje ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki podniebne wydziobały je. Inne padło na skałę i gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny». To mówiąc, wołał: «Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!» Pytali Go więc Jego uczniowie, co oznacza ta przypowieść. On rzekł: «Wam dano poznać wprost tajemnice królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, „aby patrząc, nie widzieli, i słuchając, nie rozumieli”. Takie jest znaczenie przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże. Tymi zaś na drodze są ci, którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. Na skałę pada u tych, którzy gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a w chwili pokusy odступują. To, które padło między ciernie, oznacza tych, którzy słuchają słowa, lecz potem odchodzą, a zagłuszeni przez troski, bogactwa i rozkosze życia, nie wydają owocu. Wreszcie ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc dzięki wytrwałości».

>P<

„Po co to robić?”, „Jaki jest tego sens?”, „I tak nie dam rady?”, „Już dłużej tego nie wytrzymam!”. Jak dobrze to znamy. Wystarczy jedno potknięcie, nieudana próba, brak motywacji i katastrofa gotowa. Często brakuje w nas wytrwałości. Chcielibyśmy wszystko na tu i teraz. Jezus poprzez „Przypowieść o siewcy” przypomina nam, jak ważną cechą jest wytrwałość. Mówi, że ci, którzy słuchają słowa Bożego w sercu szlachetnym i dobrym, są w stanie wydawać owoc dzięki swej wytrwałości. Jak ją w sobie wypracowywać? Z chrześcijańskiego punktu widzenia warto pozostać wiernym mimo różnych przeciwności: zmęczenia, złego samopoczucia, porażek czy braku widocznych efektów. Napiszę kilka wskazówek. Po pierwsze, spróbuj patrzeć na swoją wierność, a nie tylko na efekty. Święty Paweł w „Liście do Galatów” przypomina nam: „W czynieniu dobra nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy”. Nie rezygnujmy tak łatwo. Efekty przyjdą z czasem. Druga sprawa: warto patrzeć na Jezusa. Mimo trudności trzeba skupiać się nieustannie na tym, co dobre. Jezus też odczuwał obawę, bał się cierpienia. Wystarczy wspomnieć Jego modlitwę w Ogrodzie Oliwnym przed śmiercią. Mimo cierpienia i lęku pozostał wierny Ojcu aż do końca, a Jego droga doprowadziła do zwycięstwa, czyli zmartwychwstania. I po trzecie: warto robić małe kroki, ale regularnie. W innym miejscu Łukasze Ewangelii Pan Jezus przypomina: „Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny”. Wytrwałość powstaje wtedy, kiedy cierpliwie wybieramy dobro, wracamy do sedna. Krok za krokiem, ale systematycznie. O wiele łatwiej jest też budować wytrwałość poprzez współpracę, motywację innych, otwarcie się na wskazówki i rady życzliwych nam osób. Nie jesteśmy przecież „samotnymi wyspami”. Pamiętajmy o tym, że wytrwałość nie polega na tym, że nie popełnimy błędów lub się nie potkaniemy. Wytrwałość to odwaga w stawianiu kolejnych kroków.

fot. pixabay